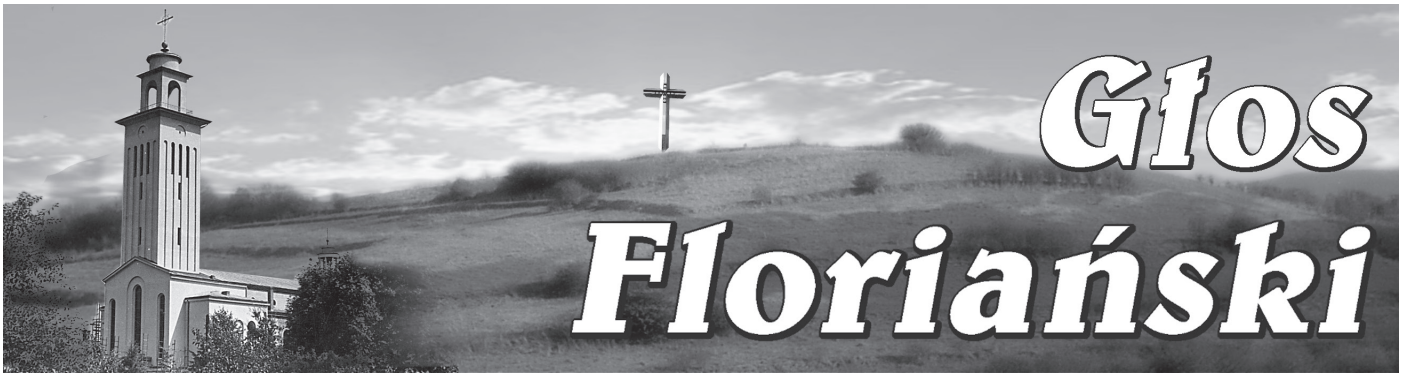

Tygodnik Parafii pod wezwaniem św. Floriana w Żywcu-Zabłociu
*25. 08. 2019 * Dodatek bezpłatny do tygodnika „Źródło” * Nr 34 (1236)*

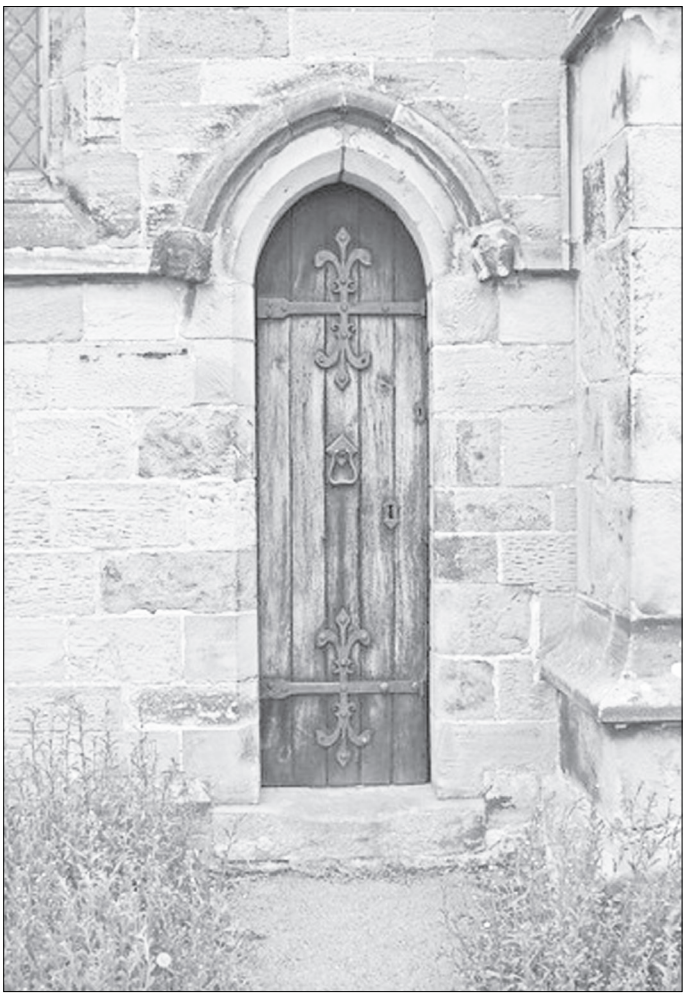

Motto: „Wiara Maryi leży u początków znaku uczynionego przez Jezusa i przygotowuje uczniów do przyjęcia objawienia się Jego chwały i do wiary w Niego. Ona zatem przyjmuje przewodnią rolę w narodzinach wspólnoty wiary, która zaczyna kształtować się wokół Jezusa. W ten sposób życie Maryi jest wyraźnie skierowane ku służbie Synowi Bożemu i Jego misji”.

(Anioł Pański 29 I 1984)

21. Niedziela Zwykła

Łk 13, 22-30

„Usiłujcie wejść przez ciasną bramę” – powiedział Jezus.

Przez ciasną bramę nie przejdzie wielbłąd, słoń, pyszny Goliat ani żaden nadęty olbrzym.

Żeby przejść przez taką bramę, trzeba zrzucić pychę z serca, trzeba poczuć się małym, zależnym od Boga.

Nie sobie zaufać, tylko łasce.

ks. Jan Twardowski

Na Jasnej Górze

Trzeba być na Jasnej Górze
By usłyszeć jak bije Serce Matki
Zobaczyć przy Niej papieskie róże
Zdobiące ołtarz piękne złote kwiatki

Trzeba być na Jasnej Górze
By słyszeć jak bije serce narodu
Gdzie kres mają pielgrzymki - podróże
W centrum wielkiego polskiego grodu

Trzeba być w Jasnogórskiej Kaplicy
Przed Maryją stanąć do apelu
Łaski czerpać z Matczynej krynicy
Tu gdzie co dzień przybywa tak wielu

Trzeba być w Jasnogórskiej Kaplicy
Gdzie Maryja nad Polską króluje
W narodowej duchowej stolicy
Jak miłować Jezusa - wskazuje

Jerzy Żoch, *Miłość z Maryją przeżywana*

VII FLORIAŃSKIE WIECZORY MUZYCZNE 2019

KONCERT W KOŚCIELE ŚW. FLORIANA W ŻYWCU ZABŁOCIU - 25 SIERPNIA 2019 O GODZ. 19.00

Program koncertu:

1. G. F. Händel - Alleluja z oratorium Mesjasz (tr. Théodore Dubois)
2. A. Coreli - Adagio from Concerto grosso op. 6 no. 8
3. J. S. Bach - Vor deinen Thron tret ich hiermit BWV 668
4. G. Fauré - Pavane
5. M. E. Bossi – Scherzo g- moll
6. G. F. Händel - Overture Royal Fireworks
7. Théodore Dubois – In Paradisum
8. J. Massennet - Elegie
9. Jean Langlais – Acclamations Carolingiennes z Suite Médiévale
10. A. Vivaldi Larghetto op.3 no.8

Wykonawcy:

Łukasz Kołakowski (1994) ukończył z wyróżnieniem Państwową Szkołę Muzyczną I i II stopnia im. Karola Szymanowskiego w Płocku w klasie fortepianu.

Ukończył z wyróżnieniem studia licencjackie w 2017, a następnie studia magisterskie w 2019 roku w Akademii Muzycznej w Poznaniu w klasie organów prof. Elżbiety Karolak i dra Jarosława Tarnawskiego. Studiował także w Hochschule für Musik und Theater „Felix Mendelssohn – Bartholdy" w Lipsku pod kierunkiem prof. Martina Schmedinga w ramach projektu Erasmus+. Uczestniczył w kursach mistrzowskich w Polsce, Niemczech oraz we Francji, prowadzonych między innymi przez: Martina Schmedinga, Ludgera Lohmanna, Martina Sandera, Matthiasa Meierhofera, Petera van Dijka, Arvida Gasta, Balazsa Szabo, Petera Planyavskiego, Olivera Penin, Marka Toporowskiego Krzysztofa Urbaniaka W sierpniu 2015 roku został laureatem II nagrody w V Międzynarodowym Konkursie Organowym im. Feliksa Nowowiejskiego w Poznaniu. W grudniu 2015 roku zdobył I nagrodę na Ogólnopolskim Bachowskim Konkursie Organowym w Krakowie. W marcu 2017 zdobył złotą nagrodę na IX Międzynarodowym Konkursie Muzycznym Svirél w Nowej Goricy we Słowenii. W listopadzie 2018 roku otrzymał wyróżnienie na V Akademickim Konkursie Organowym „Romuald Sroczyński in memoriam". Zakwalifikował się także do drugiego etapu dużych konkursów organowych we Freiburgu (2016) i Paryżu (2017).

Kwartet altówkowy „**Paradise Viola Quartet"** został założony przez 4 studentów Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu. Każdy z członków kształci się w klasie altówki prof. Marcina Murawskiego. Początek zespołu datuje się na marzec 2019 roku, kiedy to zaprezentowali swoje umiejętności podczas uroczystej gali z okazji Dnia Kobiet organizowanej w Poznaniu. Od tego czasu występowali kilku krotnie na wielu scenach wielkopolski oraz okolic. Repertuar zespołu to głównie transkrypcje znanych utworów na kwartet altówkowy. Zespół tworzą: Marianna Kalicka, Aleksandra Ruciak, Jakub Karczewski oraz Anna Utmańczyk.

WIELKI PONTYFIKAT ŚW. JANA PAWŁA II

FATIMA (2)

Poświęcenie Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi było istotnym elementem treści orędzia z Fatimy. Dokonanie tego aktu miało zaowocować, zgodnie z obietnicą Matki Bożej, przemianą świata. Wkrótce po akcie poświęcenia Rosji system komunistyczny zaczął szybko słabnąć, aż w końcu nastąpił rozpad Związku Sowieckiego, doszło do zburzenia muru berlińskiego i demokratycznych przemian w krajach bloku wschodniego. Jan Paweł II był także tym papieżem, który zdecydował się ujawnić światu treść trzeciej tajemnicy fatimskiej, co nastąpiło w 2000 roku.

Mehmet Ali Agca, ujęty natychmiast po zamachu, nie mógł zrozumieć, jakim cudem nie udało mu się zabić papieża, skoro strzelał z odległości zaledwie sześciu metrów. Terrorysta, po krótkim procesie przed włoskim sądem, został uznany za winnego zamachu. Przyznał, że broń otrzymał w Bułgarii. Nie chciał jednak zeznawać na temat motywów i inspiratorów swej zbrodni.

Przełom w śledztwie nastąpił w listopadzie 1982 roku, kiedy to policja włoska aresztowała współpracownika Agcy, agenta bułgarskich służb specjalnych Siergieja Antonowa. Z czasem sam główny zamachowiec zaczął ujawniać kolejne informacje , potwierdzające udział wywiadu bułgarskiego w zaplanowaniu i realizacji zamachu. Gdy Agca ujawnił bułgarski ślad, Sowieci wpadli w furię. Nowy przywódca sowiecki Michaił Gorbaczow zagroził, że może dojść do pogorszenia stosunków z Włochami oraz z NATO. Dlatego dopiero po upadku Związku Sowieckiego wytworzył się bardziej sprzyjający klimat do wyjaśnienia wszystkich okoliczności zamachu. Specjalna komisja włoskiego parlamentu, która zakończyła swoje kilkuletnie śledztwo w 2006 roku, odpowiedzialnością za zamach na Jana Pawła II obarczyła ówczesnych przywódców Związku Sowieckiego i podległe im służby. W dokumencie końcowym zawarto konkluzję, że papież stanowił niespotykaną dotąd i niemożliwą do przezwyciężenia normalnymi środkami przeszkodę dla sowieckiej polityki.

Tymczasem Jan Paweł II wydawał się być całkowicie ponad tymi wszystkimi spekulacjami. Wychodził z założenia, że za zamachem stał diabeł, a to, kim się posłużył, nie było już tak istotne. Dla Ojca Świętego najważniejszy był fakt, że piekielne siły zła zostały pokonane przez siły dobra, że Maryja, której całkowicie zawierzył swój pontyfikat, po raz kolejny „zmiażdżyła głowę węża". Dlatego papież nie miał najmniejszych problemów z przebaczeniem swemu niedoszłemu zabójcy. Odwiedził go w więzieniu w grudniu 1983 roku. Cały świat obiegły wtedy zdjęcia pochylonego przy papieżu tureckiego terrorysty. W telewizji ta scena wyglądała wręcz tak, jakby zamachowiec spowiadał się ze swoich grzechów.

Goszczący wówczas w Watykanie ksiądz Andrzej Bardecki zapytał następnego dnia Ojca Świętego, co Agca mu mówił. Jan Paweł II odpowiedział, że Agca jest bardzo zabobonnym człowiekiem. Był absolutnie przekonany, że perfekcyjnie przygotowany zamach musi się udać. Z czasem doszedł do wniosku, że nie powiódł się wskutek cudownej interwencji „bogini z Fatimy". Pytał więc przestraszony Ojca Świętego, czy owa potężna „bogini" nie będzie szukać na nim zemsty. Jan Paweł II pocieszał go, że Pani z Fatimy nie mści się, że kocha wszystkich ludzi. Praktycznie cała rozmowa papieża z terrorystą skupiła się na tym wątku, a nie - ku rozczarowaniu Ojca Świętego - na kwestii przebaczenia. Cdn.

Dom Wydawniczy RAFAEL 2018

OPOWIADANIA O MĄDROŚCI (8)

Stacja

Robert J. Hastings

Nasza podświadomość przechowuje idylliczny obraz - jesteśmy w długiej podróży przez cały kontynent. Jedziemy pociągiem. Przez okno migają nam rozmaite scenki - dzieci machające do nas na przejeździe, bydło pasące się na odległych wzgórzach, rozległe pola kukurydzy i pszenicy, równiny i góry, doliny i zbocza, wielkomiejskie wieżowce i wiejskie domki.

Ale myślimy przede wszystkim o celu naszej podróży. W wyznaczonym dniu, o określonej godzinie pociąg zatrzyma się na stacji. Będzie grała orkiestra, będą powiewać chorągiewki. Gdy już tam dojedziemy, spełni się tyle cudownych marzeń, a poszczególne fragmenty naszego życia ułożą się w sensowną układankę. A teraz niecierpliwie spacerujemy po korytarzu, wyczekując, wyczekując, wyczekując, kiedy będzie stacja.

Gdy dotrzemy do stacji, to będzie to! Ale gdzież ona jest? Czy pojawi się, kiedy kupimy najnowszy model mercedesa? Kiedy ostatnie z naszych dzieci skończy studia? Kiedy wreszcie dostaniemy ten awans? Kiedy osiągniemy wiek emerytalny - czy dalej będziemy już żyć długo i szczęśliwie?

Prędzej czy później musimy uświadomić sobie, że nie ma jednego takiego miejsca, dokąd dotrzemy raz na zawsze. Prawdziwa radość życia zawiera się w podróży. Stacja jest tylko snem. Ciągle odsuwa się coraz dalej.

Ciesz się chwilą to dobre motto, szczególnie gdy połączymy je z fragmentem psalmu (Ps 118,24) - „Oto dzień, który Pan uczynił, radujmy się nim i weselmy!”. To nie brzemię dnia dzisiejszego doprowadza ludzi do szaleństwa. To żal nad dniem wczorajszym i lęk przed jutrzejszym. Żal i strach to dwaj bliźniaczy złodzieje okradający nas z dzisiaj.

Przestańcie więc dreptać nerwowo po korytarzu i liczyć kilometry. Lepiej wdrapcie się na kolejny szczyt, zjedzcie więcej lodów, częściej chodźcie boso, oglądajcie więcej zachodów słońca, częściej się śmiejcie. Życiem trzeba żyć po drodze. A stacja i tak będzie już niedługo.

Sukces wynalazczy

Thomas Alva Edison

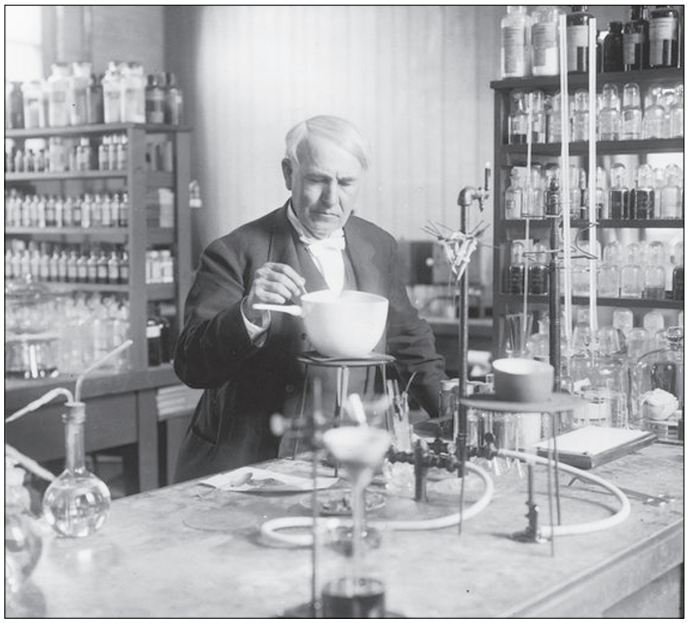

Życie Edisona wypełniały rozmaite cele. Mówiąc o swoich osiągnięciach i sukcesach oświadczył on: „Najważniejsze, jeśli chodzi o wynalazki, jest tych kilka zasad:

1. Trzeba dokładnie wiedzieć, co chce się osiągnąć.
2. Trzeba skoncentrować umysł na tym konkretnym celu i wytrwale dążyć do jego zrealizowania.
3. Trzeba wciąż szukać rozwiązania bez względu na kolejne rozczarowania.
4. Nie można zniechęcać się faktem, że ktoś inny próbował zastosować ten sam pomysł, ale bez rezultatu.
5. Trzeba mocno wierzyć w to, że istnieje rozwiązanie danego problemu i że się je znajdzie”.

Brian Cavanaugh, *Sto opowiadań o mądrości*

HUMOR - WIARA - CIEKAWOSTKI - FAKTY

IUCUNDI ACTI LABORES - Cieszy praca skończona

To trafne spostrzeżenie psychologiczne przekazał ludzkości najsławniejszy rzymski mistrz wymowy, Cyceron (Marcus Tullius Cicero).

Inni po swojemu tę samą maksymę modyfikowali: Iucundum est meminisse laborum actorum - Przyjemnie się wspomina dokonane wysiłki. Analogiczną treść zawiera bardziej znany aforyzm: Finis coronat opus - Koniec wieńczy dzieło. W naszych rozważaniach zaakcentujemy etyczne pouczenie o tym, że rozpoczęte dzieło trzeba sfinalizować, strzegąc się połowiczności. Nie chodzi tu tylko o samą pracę, ale też o pełnię człowieczeństwa, posłannictwa. powołania, moralnej odpowiedzialności, o wierność aż do końca. Apokaliptyczny „Świadek wierny i prawdomówny" bez ogródek upomina: „Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący!" (Ap 3, 14-15). Letnia postawa jest wstrętna - nie tylko dla Chrystusa. Być chrześcijaninem, to wytrwać w wierności Jego nauce aż do końca. Niełatwe to zadanie, zwłaszcza w naszych czasach, kiedy tak wiele widzimy wiarołomstwa, bylejakości, połowiczności. Tę połowiczność sarkastycznie piętnuje Adam Mickiewicz:

„W pół jest Żydem, w pół Polakiem.
W pół jakubinem. w pół żakiem.
W pół cywilnym, w pół żołdakiem,
Lecz za to całym łajdakiem".

Dążyć do pełni - oto zadanie prawdziwie ludzkie, tym bardziej chrześcijańskie. Tego właśnie uczy nas Zbawiciel, który „umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował" (J 13, I), aż do ostatniej chwili swojego życia, aż do całkowitego daru z siebie, w Wieczerniku i na Golgocie. Wierny naśladowca Boskiego Nauczyciela św. Paweł, u kresu życia, przed swoją śmiercią męczeńską mógł się radować świadomością, że wytrwał do końca: ,,W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem" (2 Tm 4, 7).

Cieszy praca skończona, chętnie wykonywana staranna, uduchowiona, taka, która „może być środkiem uświęcania i ożywianiem rzeczywistości ziemskich w Duchu Chrystusa" (Katechizm Kościoła Katolickiego, 2427). Taka praca ma w sobie coś Boskiego, coś. co człowiekowi daje udział w stwarzaniu, w akcie religijnym. Po mistrzowsku wysłowił to Cyprian Kamil Norwid:

„Heroizm będzie trwał -
dopóki praca;
Praca? - dopóki stworzenie!...".

Prościej, ale również teologicznie, wyraził tę myśl Wiktor Gomulicki:

„Robotnik - wielkie miano. Bądź nim dumny, bracie!
Wy tylko, pracujący, świat ten popychacie.
Wyście kółka zegara, który Bóg nakrecił,
Swoim własnym i Syna przykładem uświęcił".

Ciągle aktualny, ba, wskroś ewangeliczny jest benedyktyński apel: Ora et labora - Ucz się i pracuj. Nierozłącznie.

Br. Stanisław Romuald Rybicki FSC,
Mądrość łaciny

RDZENNA LUDNOŚĆ AUSTRALII - ABORYGENI

Pod koniec XVIII w. przed rozpoczęciem kolonizacji europejskiej Australię zamieszkiwało ok. 1 mln Aborygenów. Była to grupa, która pod względem antropologicznym tworzyła odrębny typ - australoidalny. Charakteryzowała się ona występowaniem podobieństw zarówno do typu europeidalnego, jak i negroidalnego. Pierwsi mieszkańcy Australii pojawili się na tym kontynencie ok. 40 - 60 tys. lat temu. Nie wiadomo jednak, w jaki sposób do tego doszło. Aborygeni tworzyli wspólnoty plemienne, które dzieliły się na mniejsze grupy. Grupy te wędrowały po przynależnym plemieniu terytorium w poszukiwaniu pożywienia. Rdzenna ludność Australii nie znała rolnictwa i hodowli, nie posiadała także umiejętności obróbki metali, tkactwa, ani garncarstwa. Aborygeni posiedli jedynie umiejętność obróbki kamienia, drewna, włókien roślinnych oraz kości, skór i piór. Wytwarzali totemy - przedmioty kultu (tzw. czuringa), które zdobili rytami i rysunkami ilustrującymi mity.

UZDRAWIAJĄCA MOC ŚWIĘTYCH (8)

Ojciec Solanus - Amerykanin cudotwórca

Dearborn, Michigan, rok 1940. Szesnastomiesięczna Elizabeth Fanning leży apatycznie w ramionach swojej matki. Zatroskana pani Fanning próbuje ze wszystkich sił nakłonić swoje dziecko do zjedzenia chociaż jednej łyżki zalecanej przez lekarzy zupy z wątróbki. Mimo że z powodu obrzmiałego brzucha i chudych jak patyki kończyn dziecko wygląda na zagłodzone, to apatyczna dziewczynka nie wyraża żadnego zainteresowania jedzeniem. Mała Betsy, jak nazywają ją rodzice, jest śmiertelnie chora - ma raka krwi, zwanego inaczej białaczką.

Jej przypadek jest wyjątkowo tragiczny, ponieważ choroba jest prawdopodobnie wynikiem nowej techniki medycznej. Po urodzeniu, w sierpniu 1938 roku, Elizabeth wyglądała na zdrową. Lecz trzy, cztery dni później na jej policzku pojawiła się gruba, czerwona narośl, a na szyi czerwone znamię. Aby zlikwidować narośl i powstrzymać rozrost szpetnego znamienia zastosowano leczenie radem. Narośl na policzku zniknęła a rozwój znamienia został, powstrzymany. Jednak po tym „sukcesie" dziecko przestało rosnąć normalnie. Wydawało się bez życia. Nawet jej włosy obwisły i przestały rosnąć.

Wizyta w Klinice Mayo w Minnesocie dała jedynie potwierdzenie strasznej diagnozy. Wszyscy konsultowani lekarze zgodnie uważali, że należy usunąć śledzionę, lecz lekarze z Mayo w Rochester ostrzegali, że dziecko już jest zbyt słabe, aby przeżyć taką operację.

Bogata w wartości odżywcze zupa wątrobowa może przedłużyć nieco życie Elizabeth, jednak wszyscy lekarze ostrzegają panią Fanning, że białaczka u dziecka może się skończyć tylko w jeden sposób. Matka musi się przygotować na to, że w każdej chwili może zastać dziecko w swym łóżeczku martwe. Dla lekarzy w Dearborn śmierć Elizabeth jest tak pewna, że zrzekają się dalszych wynagrodzeń.

Wtedy ciotka pani Fanning, należąca do modlitewnej grupy skupionej przy klasztorze kapucynów pod wezwaniem św. Bonawentury w Detroit, sugeruje, aby zawieźć małą Betsy do energicznego siedemdziesięcioletniego księdza o imieniu Solanus Casey.

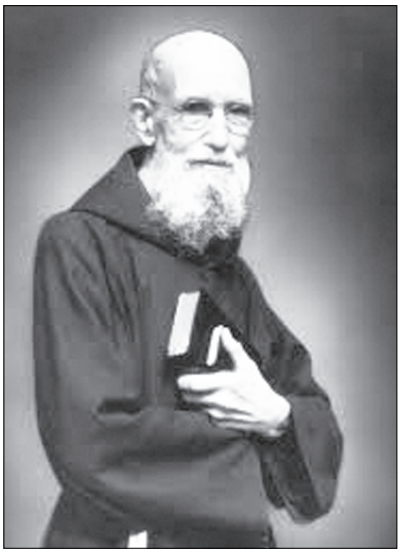

Państwo Fanning dowiadują się, że „jest on świętym i stale uzdrawia ludzi". Nie mając żadnych innych możliwości uratowania umierającej córki, wyruszają do Detroit. Do drzwi klasztoru przynoszą dziecko, które po półtora roku nadal nie potrafi chodzić.

Zostają serdecznie przyjęci przez franciszkanina w brązowej kapucyńskiej sutannie ze szpiczastym kapturem zarzuconym do tyłu na chude ramiona. Mimo nieprzyciętej, białej brody, stary ksiądz ma promieniejącą twarz szczęśliwego dziecka, a jego niebieskie oczy są tak niewinne jak oczy ich dziecka.

Ojciec Solanus wysłuchuje ich tragicznej historii, a jego twarz cały czas promienieje miłością i współczuciem. Chociaż na rozmowę z księdzem czeka jeszcze wielu cierpiących, państwo Fanningowie czują że jest on całkowicie - i bez reszty - do ich dyspozycji. Zapewnia ich, że jedyną rzeczą, która może powstrzymać moc Boga w naszym życiu jest nasze zwątpienie i strach. Namawia rodziców, aby podjęli działania, które umocniłyby ich wiarę w dobroć Boga. Niech spróbują przezwyciężyć swój smutek i trwogę, które „niweczą miłosierne plany Boga". Poleca im nawet, aby podziękowali Bogu teraz za to, co zrobi w przyszłości, cokolwiek to będzie. Takie zaufanie do Boga „stawia Go w sytuacji przymusowej", tłumaczy Solanus z uśmiechem. Opowiada im o uzdrowieniach, których był świadkiem, w przypadkach równie „beznadziejnych" jak przypadek ich córki. Fanningowie rejestrują Betsy w Serafickim Towarzystwie Mszalnym Zakonu Kapucynów i dają ofiarę na misje. Każde z nich składa Bogu osobistą, duchową obietnicę. (Na przykład: protestant rzadko chodzący do kościoła zobowiązuje się do uczęszczania w każdą niedzielę; katolik przystępujący raz w tygodniu do Komunii zobowiązuje się do chodzenia dwa razy w tygodniu; składane są obietnice czytania Biblii lub pism któregoś ze świętych.

Teraz, swoim niezwykle wysokim, lecz delikatnym głosem (prawdopodobnie pozostałość po błonicy, którą przeszedł w dzieciństwie, a która zabrała dwie jego siostry), ojciec Solanus przez parę chwil przemawia do apatycznej Elizabeth Następnie stwierdza: „Będziesz zdrowa, Elizabeth".

Nie zważając na jej wychudzone członki i wydęty brzuch, podaje jej cukierka, jak gdyby dziecko które on widzi było zdrowe.

Elizabeth Fanning była chora na białaczkę przez prawie całe swoje krótkie życie. Nigdy nie zachowywała się jak inne dzieci, nigdy też nie osiągnęła zdrowego wyglądu normalnego niemowlęcia. Jednak gdy jej rodzice wyruszają z powrotem do Dearbrn, ich dziecko wykazuje zupełnie nową żywotność. Po raz pierwszy w życiu ogląda wszystko z zainteresowaniem. Uśmiecha się, siada.

Jej rodzice są zaskoczeni, niemal zaszokowani, lecz zarazem tak szczęśliwi z powodu nagłej, niewytłumaczalnej zmiany, że zatrzymują się w restauracji, aby to uczcić. Opowiada pani Fanning:

Było tam wiele ludzi, a Betsy, która zaledwie godzinę wcześniej leżała w moich ramionach słaba jak lalka, nagle stała się ośrodkiem zainteresowania. Machała do ludzi naokoło, podskakiwała. Była pełna życia. Niewiele później potrafiła już chodzić. Pod koniec lat 60., gdy matka Betsy udzieliła wywiadu Jamesowi Patrickowi Derumowi, który pisał książkę o ojcu Solanusie, powiedziała:

Gdy pokazałam ją lekarzom, nie dowierzali. Wyglądała całkiem inaczej - zdrowa, pełna życia, a jej niegdyś wiotkie, obumarłe włosy zaczęły się układać w loki. Wykrzyknęli: „To nie jest Betsy!”

Jednak to była ona. Białaczka dziecięca pozostała chorobą śmiertelną jeszcze przez wiele lat po roku 1940, lecz mała Betsy Fanning po wizycie u ojca Solanusa Casey już jej po prostu nie miała.

„Będziesz zdrowa” - powiedział zwyczajnie kapucyn. Betsynie była odosobnionym przykładem potwierdzenia się jego proroctwa. Przez pół wieku jego dar uzdrawiania był tak wielki, że od listopada 1923 roku, gdy stacjonował w klasztorze Naszej Pani Królowej Aniołów w Harlemie, jego przełożeni poprosili go o prowadzenie rejestru próśb o uzdrowienie i odpowiedzi na nie. Będąc zawsze posłusznym, starał się wypełnić ich prośbę.

Jednak „święty ksiądz”, jak mówili o nim ludzie już podczas jego pierwszej misji kapłańskiej w klasztorze Najświętszego Serca Jezusowego w Yonkers, w stanie Nowy Jork, w roku 1904, otrzymywał tak wiele próśb o modlitwę, że okazało się niemożliwością zapisać je wszystkie, nawet pracując osiemnaście lub dziewiętnaście godzin na dobę. Wyjaśniło się to po jego śmierci, gdy przesłuchiwano dziesiątki ludzi w związku z uzdrowieniami fizycznymi i innymi łaskami, jakie otrzymali po zarejestrowaniu ich przez ojca Solanusa do Serafickiego Towarzystwa Mszalnego. Organizacja ta łączyła wzajemne wsparcie modlitwą, włącznie z modlitwami i wypominkami wszystkich kapucynów podczas Mszy świętej, z pomocą dla misji. Sześć tysięcy notatek, które powstały podczas dwudziestu jeden lat pracy w klasztorze św. Bonawentury są z pewnością jedynie niewielką częścią całkowitej sumy uzdrowionych w Detroit, ponieważ jedynie kilku z przesłuchiwanych z tego miasta zostało uprzednio zapisanych w rejestrze.

Około jedna dziesiąta z tych notatek zawierała ponowny zapis. Wielu uzdrowionych albo nie fatygowało się, aby wrócić i złożyć relację, lub o. Solanus nie wpisał ich zeznań. Uzdrowienia o których wiadomo, te zapisane i te niezapisane, obejmują wszelkie dolegliwości od raka po choroby serca, od głuchoty po cukrzycę, od choroby Heinego-Medina po choroby kości, od złamanych kręgosłupów po bezpłodność. Cdn.

Patricia Treece, *Jedynie cud*

OWOCE – NAJLEPSZE WITAMINY (4)

BEZ CZARNY – GDY DOKUCZA PRZEZIĘBIENIE

Są takie leki z apteki przyrody, które warto mieć koniecznie pod ręką, kiedy nadchodzi zimowy czas i nietrudno o infekcje spowodowane przeziębieniem i grypą. Do nich od wieków zaliczany jest bez czarny. Jego owoce jeszcze możemy zbierać i przetwarzać do domowej apteczki. Zatem nie zmarnujmy takiej okazji.

Bez czarny wędruje za człowiekiem

Na świecie występuje około 20 gatunków bzu, a w Polsce mamy okazję spotkać w stanie dzikim 3 gatunki. Najpopularniejszy jest bez czarny *Sambucus nigra*, zwany także dzikim, lekarskim czy aptekarskim. Zna go każdy. To rozłożysty, bardzo szybko rosnący krzew, osiągający wysokość 3-6 metrów. Czasem przybiera postać mało rozbudowanego drzewka. Młode gałązki bzu czarnego są szarobrązowe i pokryte dość gęsto żółtawymi przetchlinkami (brodawkami). Liście ma ciemnozielone, szerokie, złożone z 5-7 eliptycznych listków słabo i nierówno piłkowanych po brzegach. Krzew ten rozkwita na przełomie maja i czerwca. Jest wartościową rośliną miododajną. Jego kwiaty są kremowobiałe, drobne i zebrane w okazałe, płaskie baldachogrona. Wydzielają one, zwłaszcza w upalny dzień po deszczu, woń nieco duszącą. I ciekawostka. Kiedy krzewy bzu czarnego rosną na podłożu wapiennym, zapach ich kwiatów staje się przyjemniejszy, lekko cytrynowy. U schyłku lata na tych krzewach zaczynają dojrzewać lśniące, purpurowo-fioletowe, prawie czarne owoce, z pestką w środku. Są pokarmem dla ptaków.

Gdzie najczęściej rośnie bez czarny? Przede wszystkim gdzieś przy płotach, zabudowaniach gospodarczych, starych domach lub w starych ogrodach. Czasem ma się wrażenie, że krzew ten wędruje za człowiekiem. Spotkać go można jeszcze na rumowiskach, miedzach, skrajach lasu, przydrożach, w wąwozach, niewielkich wzgórzach. Przypominam jednak, że owoce wolno zbierać jedynie z krzewów rosnących w środowisku czystym ekologicznie, nigdy w pobliżu dróg, zakładów przemysłowych, rowów melioracyjnych (gdzie mogą spływać nawozy sztuczne z pól).

Wyprawa po owoce bzu czarnego

Owoce bzu czarnego zrywa się, kiedy są dobrze dojrzałe, co przypada na koniec sierpnia lub wrzesień. Ścinamy całe baldachogrona, a następnie widelcem lub specjalnym grzebyczkiem oddzielamy od nich same owoce. Przestrzegam przed zbieraniem tych owoców na skażonych terenach i blisko ulic, ponieważ zaobserwowano, że łatwo kumulują substancje niebezpieczne dla zdrowia. Owoce bzu czarnego można suszyć w nieco rozgrzanych piekarnikach, wykorzystuje się je świeże. Korę zbiera się wyłącznie z młodych gałązek bardzo wczesną wiosną, liście - w maju. Ich suszenie powinno wyglądać podobnie jak kwiatów tego krzewu.

Nie zbierajmy niedojrzałych owoców bzu czarnego. W niedojrzałych owocach tego krzewu znajdują się także glikozydy - sambunigryna i prunazyna działające toksycznie, ale po całkowitym ich dojrzeniu nie ma już po nich śladu i są całkowicie bezpieczne dla zdrowia.

Niesie ulgę w reumatyzmie, przeziębieniu i grypie. Owoce i kwiaty bzu czarnego zasłynęły w medycynie przede wszystkim ze skutecznego działania napotnego. Dlatego też chętnie podaje się parzone z nich herbatki (najlepiej z dodatkiem miodu lipowego, soku malinowego) w przeziębieniu i grypie przebiegających z gorączką, a także anginie, katarze, zapaleniu zatok i migdałków, nieżycie górnych dróg oddechowych (z uczuciem „drapania" i suchości w gardle).

Od wieków wiadomo, że domowe lekarstwa z kwiatów tego krzewu (np. syrop) skutecznie łagodzą bóle towarzyszące przeziębieniu, grypie i typowemu „łamaniu w kościach».

Warto je zalecać w zapaleniu oskrzeli, ułatwiają bowiem upłynnianie zalegającej w nich wydzieliny (flegmy).

Sok i herbatka z owoców tego krzewu niosą nieocenioną pomoc, kiedy wracamy do domu zziębnięci (działają rozgrzewająco i przeciwzapalnie). Leki i przetwory sporządzane z owoców (np. sok) oczyszczają organizm z toksyn i usuwają zaparcia. Łagodzą poza tym bóle mięśni, głowy i typowe zimowe „łamanie w kościach" lub spowodowane reumatyzmem, artretyzmem, gośćcem postępującym.

Z uwagi na bogactwo witamin i soli mineralnych - owoce bzu czarnego wzmacniają organizm. Za sprawą natomiast bogactwa antocyjanów, w ostatnim czasie ceni się je za korzystne działanie na oczy (usprawniają mikrokrążenie w gałce ocznej). Sok jest natomiast bardzo ceniony przez osoby z nadciśnieniem tętniczym krwi. Owoce tego krzewu zawierają bogactwo aktywnych antyoksydantów (neutralizują wolne rodniki).

Suszone owoce tego krzewu stanowią ważny składnik mieszanek ziołowych proponowanych w zaparciach i otyłości.

Dobra rada: Warunkiem skutecznego działania napotnego owoców i kwiatów bzu czarnego w przeziębieniach i grypie jest wypicie w miarę gorącego naparu lub rozcieńczonego z wodą soku i szybkie położenie się do ciepłego łóżka.

Sok z owoców bzu czarnego

Składniki: *owoce bzu czarnego, woda, cukier - najlepiej trzcinowy.*

Przygotowanie: Na sok przeznacza się owoce dobrze dojrzałe. Po oddzieleniu od baldachogron myjemy je i krótko odsączamy na sicie, wkładamy do emaliowanego garnka, wlewając na jego dno trochę wody oraz bardzo wolno podgrzewamy prawie do wrzenia aż puszczą sok. Wtedy garnek odstawiamy na około 2 godziny (nie zdejmując pokrywki). Następnie przystępujemy do odcedzania soku przez stylonowe sitko. Na 1 litr soku przeznacza się od Vi do 1 kg cukru. Sok z cukrem podgrzewa się aż do krótkiego wrzenia, ciągle mieszając. Wrzący wlewamy do wyparzonych, szczelnych butelek lub słoików, które zastawiamy na 1-2 godziny pod kocem lub krótko pasteryzujemy dla pewnego przechowywania. Sok z owoców bzu czarnego należy przechowywać w ciemnym, chłodnym pomieszczeniu, bez przeciągów. Dobrze wykonany i zakonserwowany może służyć nawet kilka lat.

Stosowanie: Sok ten warto wykorzystywać jako dodatek do herbaty, herbatek ziołowych, np. z kwiatostanów lipy, koszyczków rumianku, liści mięty pieprzowej. Chętnie dodaje się go także do kisielu.

Pożytek dla zdrowia: Sok z owoców bzu czarnego stanowi doskonały domowy lek na przeziębienie, grypę, nieżyt górnych dróg oddechowych, kaszel, zimowe „łamanie w kościach". Ma działanie napotne i łagodnie przeciwbólowe. Aby jednak działał skutecznie napotnie i rozgrzewająco, należy zaraz po wypiciu soku np. z gorącą wodą lub herbatą położyć się do ciepłego łóżka. Łagodzi poza tym bóle stawów.

Smażone jabłka z owocami bzu czarnego

Składniki: *1 kg jabłek - najlepiej odmiany reneta lub antonówka, 1/2 kg dobrze dojrzałych owoców bzu czarnego, cukier - najlepiej trzcinowy, 1/4 szklanki wody.*

Przygotowanie: Jabłka obieramy, odrzucamy gniazda nasienne i kroimy w kostkę, smażymy w niewielkiej ilości wody w emaliowanym garnku. Przebrane owoce bzu czarnego sprawnie płuczemy i odsączamy na sicie.

☞ str. 10

Następnie wsypujemy do emaliowanego garnka i gotujemy około 7 minut z niewielką ilością wody. Odstawiamy na 2 godziny i przecieramy przez gęste plastikowe sito. Otrzymaną miazgę dodajemy do rozgotowanych jabłek i jeszcze smażymy aż do odparowania nadmiaru wody, dodając stopniowo cukier (ciągle mieszając drewnianą łyżką). Na 1 litr przecieru przeznaczamy około 1/2 kg cukru lub według upodobań smakowych. Wrzącą masę wkładamy do wyparzonych słoików i umieszczamy pod kocem na 2-3 godziny (sucha pasteryzacja). Przechowujemy w chłodnym i ciemnym pomieszczeniu.

Korzyści w kuchni: Przecier z jabłek i bzu czarnego ma oryginalny smak i piękny rubinowy kolor. Może stanowić dekorację deserów, np. tarty podawanej na ciepło.

Pożytek dla zdrowia: Jest zalecany dla ludzi cierpiących z powodu trudnych do leczenia zaparć. Poprawia pracę jelit i pozwala usunąć z nich zarówno niestrawione resztki pożywienia, jak i toksyny (np. tworzące się pod wpływem bakterii gnilnych). Zdecydowanie ogranicza wchłanianie się toksyn przez jelita. Stanowi skuteczny środek zapobiegający rakowi jelita grubego.

Ponadto poprawia ostrość widzenia u ludzi z wadami wzroku. Antocyjany zawarte w owocach bzu czarnego poprawiają mikrokrążenie w gałce ocznej i zapobiegają degradacji plamki żółtej. Łagodzi poza tym bóle reumatyczne i spowodowane przeziębieniem (działa rozgrzewająco).

Kalendarz Rolników 2019

ŚWIĘTY TYGODNIA

Św. Gebhard II z Konstancji

Patron Konstancji i Austrii.
Dzień wspomnienia: 27 sierpnia.

Gebhard był synem Udalryka, hrabiego z Bregencji. Odebrał wykształcenie w duchu chrześcijańskim, a jego opiekunem był Konrad z Konstancji. W wieku 30 lat Gebhard został mianowany przez cesarza Ottona II biskupem Konstancji jako następca Konrada. Jednocześnie zapoczątkował reformę kleru i życia monastycznego w zakonach. W 983 roku Gebhard założył niedaleko Konstancji opactwo benedyktyńskie Petershausen (Dom Piotra). Nazwano je tak ze względu na to, że kościół opactwa był skonstruowany na wzór Bazyliki św. Piotra w Rzymie. Gebhard poświęcił go papieżowi Grzegorzowi Wielkiemu. Tam też znalazły się relikwie Grzegorza, podarowane zgromadzeniu przez papieża Jana XV. Gebhard przyjął do siebie mnichów ze znamienitego opactwa w Einsiedeln.

Petcrhausen nigdy nic uzyskało sławy centrum naukowego, jak marzył Gebhard, jednak jego dziedzictwo okazało się o wiele trwalsze.

Panujący w X w. system feudalny przywiązywał najbiedniejszych chłopów do ziemi, na której pracowali. Po śmierci chłopa pańszczyźnianego całe jego mienie zagarniał pan, a rodzina chłopa musiała pozostać i służyć na tej samej ziemi. Gebhard zmienił ten system w radykalny sposób. Zgromadził chłopów z okolicznych ziem i ogłosił, że wynagrodzi tych, którzy zajmą się rzemiosłem. Chłopi zaczęli więc pracować jako młynarze, szewcy, cieśle i kucharze. Gebhard zadeklarował też, że po śmierci każdego chłopa jego majątek będzie dziedziczony przez rodzinę. Gebhard był jednym z pierwszych panów w Europie, który podarował chłopom pewną wolność ekonomiczną.

Imię Gebhard pochodzi od niemieckich słów: geben - dawać, ofiarowywać oraz hard (współcześnie hart) - mocny, silny, trwały.

Modlitwa: *Święty Ojcze, pasterzu swoich dzieci, dziękujemy Ci za Twego sługę Gebharda, który wiernie prowadził Twoją trzodę. Prosimy Cię, byśmy mogli naśladować Jego postępowanie i abyśmy w ten sposób doznali łaski Naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.*

WIECZNOŚĆ ŻYCIA, NIEBA I PIEKŁA (8)

ZAKOŃCZENIE

Czy zatem jesteśmy skazani na wieczność? Na wieczność w sensie ścisłym, czyli na życie z Bogiem i na sposób boski - nie. Do istoty tak pojętej wieczności należy dobrowolne przyjęcie Boga i daru Jego życia. Tak samo nie „wisi" nad żadnym człowiekiem wyrok skazujący na antywieczność piekła. Ratzinger mówi dosadnie: „Przepaść, którą nazywamy piekłem, wybiera sobie sam człowiek". Bóg nasz jest Bogiem, który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy"(1 Tm 2, 4).

Ale wydaje się, że wszystko się zmienia, gdy wieczność rozumiemy nie jakościowo (jak w dwóch powyższych przypadkach), ale ilościowo, czyli jako istnienie, które nie ma końca. Czy w tej sytuacji nie można mówić o „byciu skazanym na wieczność", biorąc pod uwagę to, co zostało powiedziane: że Bóg nie unicestwia tego, komu raz dał życie, nawet osób, które wybrały dobrowolnie potępienie? Lecz czy na pewno właściwym jest słowo, które, w sposób trochę prowokacyjny, zostało użyte w postawionym pytaniu? Chodzi o słowo „skazany". Termin ten ma wydźwięk negatywny i kojarzy się spontanicznie z karą i z odebraniem wolności. Bóg jednak, dając nam życie bez naszej prośby, czyli bez naszej zgody, daje je nam zawsze jako dar dobry, jako coś, co w Jego boskim założeniu ma ostatecznie zaowocować pełnią szczęścia i wolności. Życie zatem, a dokładniej mówiąc, życie wieczne nigdy nie jest tym, na co jesteśmy skazani, ale tym, czym zostajemy obdarowani. Dar pozostaje darem nawet wtedy, gdy ktoś go odrzuca na wieki. Dlatego bezpodstawne są oskarżenia pod adresem Boga typu: „Jeśli wszechwiedzący stwarza tych, o których wie, że wybiorą potępienie, to tym samym skazuje ich na wieczność piekła. Byłoby lepiej, gdyby nie dal im życia!"

Tak jednak może powiedzieć tylko ten, kto Boga traktuje jako przedmiot intelektualnej żonglerki a nie osobistej miłości. Dlatego aktualne pozostaje wezwanie papieża emeryta, który jeszcze jako kardynał przypomniał, „co musi się wydarzyć, abyśmy mogli powiedzieć z przekonaniem: oczekuję życia wiecznego. Musimy po prostu na nowo posiąść znaczenie żyjącego Boga i Jego miłości. Wówczas będziemy wiedzieli, że ta miłość, która jest wieczna i która jest potęgą, nie pozwoli nam upaść".

Bogdan Kulik MSF, Waldemar Pałęcki MSF,
Jest nadzieja, bo jest życie wieczne

Piekło. Pieśń XIII

(*fragment Boskiej Komedii*)

Schodząc niżej poeci napotykają dusze samobójców zamienione w drzewa, których liście i kora służą za pożywienie harpiom. Wśród nich spotykają Pietra della Vigna. Samobójcy - rozrzutnicy cierpią pędzeni i szarpani przez rozwścieczone wilki.

Jeszcze nie przebył krwawego potoku,
Gdyśmy się w leśne dostali gęstwiny,
Gdzie żadna ścieżka nie świtała oku.
Liść nie zielony tam, lecz jakiś siny;
Gałąź nie gładka, lecz jakaś żylasta;
Zamiast owoców — zatrute jeżyny.
Nie tak się plącze i nie tak zarasta
Między Kornetem a Cecyną puszcza,
Gdzie zwierz się chowa, wróg sioła i miasta.
Tu gniazda wije brzydkich harpii tłuszcza,
Która, Trojanom obmierziwszy żydła,
Z czarną ich wróżbą na wędrówkę puszcza.
Ludzkie oblicza mają, duże skrzydła,
Pierzaste brzuchy i szpony jastrzębie;
Z dziwnych drzew jęczą dziwaczne straszydła.
Rzekł Mistrz mój dobry: „Zanim w lasu głębie
Wejdziesz, masz wiedzieć, że to krąg jest wtóry
I będziesz w jego zostawał obrębie,
Aż na okropne natrafisz piachury;
Teraz patrz pilnie, pomny, com powiadał,
Rzeczy obaczysz niezwykłej natury".
Po boru echem jęk ogromny biadał,
Ale kto jęczyć mógł, nie wypatrzyłem,
Więc stałem, a strach z głosów na mnie padał.

Dante Alighieri (1265 - 1321),
przełożył Edward Porębowicz

Okiem pedagoga

Redaguje Zofia Bury

Nowoczesny totalitaryzm

„Przyjdą takie czasy, że ludzie będą szaleni i jeśli kogoś zobaczą przy zdrowych zmysłach, to powstaną przeciw niemu, mówiąc: Jesteś szalony, bo nie jesteś do nas podobny”.

Św. Antoni Pustelnik

- Zamykani w więzieniu za mówienie prawdy o małżeństwie i rodzinie. Wyrzucani z pracy za noszenie krzyżyka. Niszczeni za sprzeciw sumienia. Ciągani po sądach za wystawianie tradycyjnej szopki bożonarodzeniowej. A wszystko w imię wolności, postępu i tolerancji – pisze Małgorzata Rutkowska („Laicki totalitaryzm”).

Coraz bardziej zawęża się obszar, w którym różne poglądy czy punkty widzenia mogą być w nieskrępowany sposób prezentowane. Jeśli pracownik naukowy opowie się za poglądem uznanym przez opiniotwórcze, liberalne koła za niewłaściwe, np. opowie się przeciwko aborcji, jego kariera naukowa zawiśnie na włosku.

Agresywny ateizm – najgroźniejszy wirus współczesnego szaleństwa, podbija kolejne obszary. Objął już politykę, media, naukę, kulturę, prawo. Celem tej wojny staje się Kościół katolicki, który mocno opiera się tym atakom. Katolicy są prześladowani, gdy głoszą prawdę o kłamstwach szerzonych przez ideologów nowoczesności. Mary Wagner za głoszenie, że każde dziecko ma prawo do życia, spędziła w więzieniu już prawie sześć lat, a Linda Gibbons – kilkanaście lat.

Obrońcom życia zamyka się usta bez oglądania się na zasady wolności słowa i przekonań. Społeczna bierność rozzuchwala światowych głosicieli globalizmu. Trwa walka na gruncie tożsamości człowieka i narodów, atakuje się klasyczne myślenie katolickie. To, co powszechnie uważane było za dewiację, wynaturzenie, ma stać się normą. Zmiany w prawie wielu państw doprowadziły, że wystarczy choćby cień podejrzenia o homofobię i życie osobiste, zawodowe każdego, kto nie akceptuje roszczeń homolobby, może lec w gruzach. Sprawa drukarza z Łodzi, który odmówił wykonania usługi dla gejów, daje przedsmak tego, co może nas czekać, a czego już doświadczają firmy prowadzone przez chrześcijan na Zachodzie. Wzrasta fala nietolerancji wobec katolików wiernych nauczaniu Kościoła o małżeństwie i rodzinie.

W USA – kraju wysoko notowanym w rankingach wolności religijnej i udzielania azylu prześladowanym wspólnotom religijnym, wzmagają się tendencje antykatolickie. Okazuje się, że to, czego niedawno byliśmy świadkami w Polsce, gdy feministki wdzierały się do kościołów w czasie Mszy św., już 30 lat temu miało miejsce w USA. Grupki gejów profanowały katedry w Los Angelles, San Francisko czy Nowym Jorku dopuszczając się obscenicznych ekscesów, profanując nawet Najświętszy Sakrament. Liberalna prasa takie zachowania nazywa protestami.

Benedykt XVI po powrocie z Fatimy powiedział, że trwa cierpienie człowieka i zagrożenie Kościoła – siły zła w najprzeróżniejszych formach grożą zdeptaniem wiary.

Potrzebna jest nasza gorliwość w wierze, praktyka pierwszych sobót, wynagradzanie Sercu Maryi za grzechy świata, codzienny różaniec, aby przeciwstawić się złu. Potrzebna nam jest też wielka rozwaga, gdy przyjdzie nam wybierać swoich przedstawicieli do władz.

*(Źródło: **Małgorzata Rutkowska:** „Laicki totalitaryzm")*

Krzyżówka z hasłem

Hasło należy wrzucić do skrzynki w drzwiach plebanii.

ROZWIĄZANIE Z NR-U 1234: NIECH MARYJA MATKA JEZUSA WSPIERA NAS NA DRODZE NOWEJ EWANGELIZACJI EUROPY.

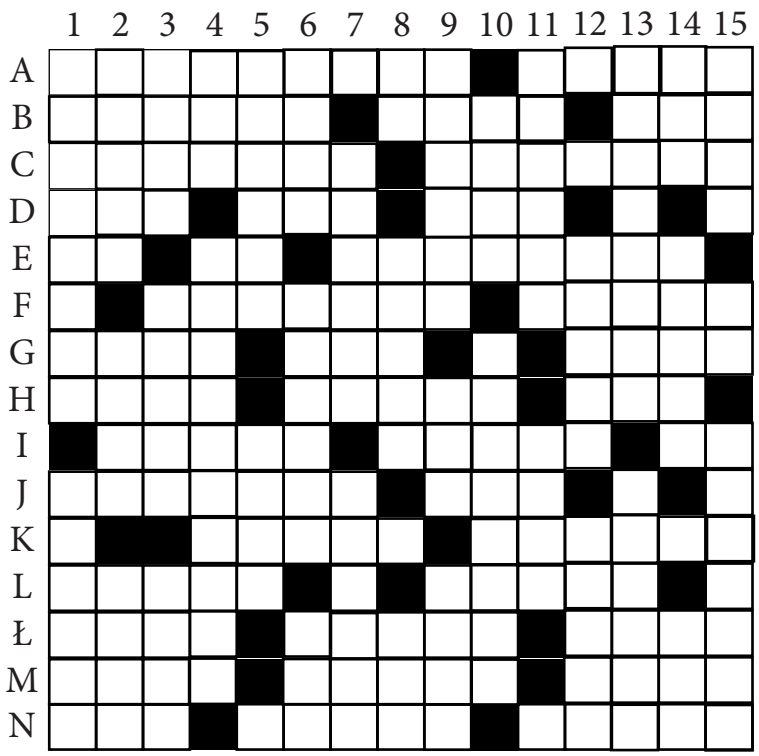

POZIOMO: A) W przypowieści z celnikiem - Wdowi pieniądz, B) E=A, Akaba - Część kościoła - Ę=K, na zaprawy, C) Rezydencja papieża - Ma żółw, ma i rycerz, D) Dopływ Odry - Palidrom - G=S, liczba z toastu (wspak), E) Nie przed, a ... (wspak) - Świątynia Ateny na Akropolu, F) Itr w chemii - Herodiada dla Heroda Antypasa - Współwięzień św. Pawła, G) Gród Kadmea (St.T.) - Miała Asa - Siarka w chemii - G=K, gatunek łososia, H) Zasila Taboł (wspak -Rosja) - Samosąd - U=O, żołnierska rzeka, I) C=B, lotnicze pociski (wspak) - Palidrom - Cyna w chemii (wspak), J) Biblijny potwór - PZK (wspak) - Fosfor w chemii - Tlen w chemii, K) Syn Uranosa (mit.gr.) - BROZAE (wspak), L) Sklep fonetycznie - Ł=L, nitek w osnowie, Ł) L=M, pochłaniacz neutronów (metal-wspak) - Miasto w USA (Nebraska) - Wojskowy patrol, M) Z jesiotra - Z Chartumem - Z=S, w dal , albo wzwyż, N) Palidrom - Padnij - Imię żony Gorbaczowa,

PIONOWO: 1) Św. męczennica Rzym. (07.03.) - Zbiór ksiąg świętych, 2) Motyw dekoracyjny - Y=I, jezioro (USA -KAN.) - Smaczne u kurczaka, 3) Słowa przysięgi - Czekan - Waga opakowania, 4) ETY (wspak) - Dział matematyki, 5) Plaga egipska - Ogon szaraka - Ma la-15, 6) Sprzedał pierworództwo (St.T.) - Wagon towarowy - Żądłówka, 7) Neapol dla Włocha - Biblia Judaizmu, 8) Lut w chemii - Z mata na bosmana - Azot w chemii - Pani z piosenki, 9) W Porąbce - Derka (wspak) - J=W, Bernard, autor „Św. Joanny", 10) Konstruktor maszyny parowej - Pierwszy św. męczennik, 11) Św. rzeka Hindusów - Gromadzony na zimę, 12) Węgiel w chemii - Wałkoń - Zjawisko polarne, 13) Ubranko gimnastyczne - Płynął w górach, 14) Żółty z dziurami - Biblijny prorok (St.T.) - Siedlisko kataru, 15) Dno statku - Skrócona spółka akcyjna - Kupalnocka.

HASŁO: Ł7, Ł10, H3, F12, N9, M14* F8, G10, H7, K10, Ł12, Ł3, N9* Ł14, K11, M6* B13* I10, I11, Ł2, M12, K1, K10, K8, Ł14, F12, I3, J3* G1, Ł12, Ł13, G10, M2, M4, H9, Ł9* M1* F8, F1, E7, E9, E8, A8, A9, D15, N9* Ł7, M7, L11, K13, G10, H7, G2, F4, N7, A5, D1, C4* A14, B13, C13, D11, E13* F11, F12, D2, D3* M8, H6, C2* E14, F14, N14*

INTENCJE MSZALNE

PONIEDZIAŁEK, 26 SIERPNIA 2019 – ODPUST KU CZCI NMP CZĘSTOCHOWSKIEJ:

6.30 + Ks. Adam Cichoń, 40. r. śm.
8.00 Dziękczynna za otrzymane łaski z prośbą o dalsze błog. Boże dla Heleny z okazji 60.urodzin i jej rodziny
9.00 O potrzebne łaski i dary Ducha Św. dla Księdza Filipa
18.00 Za parafian
18.00 O błog. Boże, dary Ducha Św. i opiekę Matki Bożej dla s. Marii Pii z okazji 10. rocznicy ślubów wieczystych

WTOREK, 27 SIERPNIA 2019:

6.30 + Jerzy Jurasz
7.00 + Kazimierz Wąs
18.00 + Monika Krzus, im.

ŚRODA, 28 SIERPNIA 2019:

6.30 Dziękczynna za otrzymane łaski z prośbą o błog. Boże dla Piotra z okazji 40. urodzin
7.00 O szczęśliwą operację i szybki powrót do zdrowia dla Agnieszki
18.00 + Katarzyna i Augustyn Duc

CZWARTEK, 29 SIERPNIA 2019:

6.30 O zdrowie, błog. Boże i opiekę Anioła Stróża dla Marka i Adasia
7.00 + Barbara Cieślar, Jan i Anna Cieślar
18.00 O przymnożenie wiary dla Asi i Martyny Barcik oraz dla Kamila Bednarza

PIĄTEK, 30 SIERPNIA 2019:

6.30 O łaskę zdrowia dla Anny
7.00 + Helena Pyclik
18.00 + Mariusz Biłocha, 5. r. śm.

SOBOTA, 31 SIERPNIA 2019:

6.30 + Antoni Sowa, 17. r. śm.
6.30 + Leopold Jasek
7.00 + Stanisław Wilga z żoną i synami
7.00 + Stefania Górka z dwoma mężami i synem Piotrem
18.00 O błog. Boże i opiekę Maryi dla Mirosława z ok. 59. urodzin i dla Oli z ok. 17. urodzin

NIEDZIELA, 1 WRZEŚNIA 2019:

6.00 Za parafian
7.30 + Edward Drożdż, 17. r. śm.
9.00 + Edward Herzyk, 33. r. śm. z rodzicami
10.30 Dziękczynna z prośbą o błog. Boże dla Patryka Szymiczko w 15. urodziny
12.00 Dziękczynna za 50 lat pożycia małżeńsk. Władysławy i Adama Pietrasina
18.00 + Tadeusz Łukaszek, 4. r. śm. z żoną Anną

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE 25 SIERPNIA 2019: 21 NIEDZIELA ZWYKŁA.

1. Mając na uwadze potrzeby duszpasterskie Diecezji Bielsko-Żywieckiej Ksiądz Biskup Roman Pindel zlecił odbycie praktyki duszpasterskiej i katechetycznej w naszej parafii diakonowi Mateuszowi Steczkowi, pochodzącemu z parafii Przemienienia Pańskiego w Buczkowicach. Otoczmy Księdza Diakona serdeczną modlitwą na czas praktyki i przygotowań do przyjęcia święceń prezbiteratu.

2. Zapraszamy na Floriański Wieczór Muzyczny w dzisiejszą niedzielę o godz. 19.00. Wystąpią artyści z Poznania: Łukasz Kołakowski – organy oraz Paradise Viola Quartet – kwartet altówkowy.

3. W poniedziałek, 26 sierpnia, obchodzić będziemy uroczystość odpustową ku czci NMP Częstochowskiej. Msze święte o godz. 6.30, 8.00, 9.00 oraz Suma Odpustowa z procesją o godz. 18.00, którą odprawi nasz rodak ks. Konrad Caputa, misjonarz w Tanzanii. O udział w procesji prosimy Asystę Żywiecką, Panie z feretronami, Panów do baldachimu, dzieci w strojach komunijnych, dzieci sypiące kwiatki.

4. Pozostałe obchody liturgiczne tygodnia:
- wtorek, 27 sierpnia – Św. Moniki,
- środa, 28 sierpnia – Św. Augustyna, biskupa i doktora Kościoła,
- czwartek, 29 sierpnia – wspomnienie męczeństwa Św. Jana Chrzciciela.

5. W czwartek o godz. 5.30 rano wyjedziemy trzema autokarami do Częstochowy. Powitanie wszystkich pielgrzymów z Żywca odbędzie się u stóp Wałów Jasnogórskich w południe, następnie odprawiona zostanie Msza święta o godz. 13.00 oraz Droga Krzyżowa o godz. 15.30.

6. W przyszłą niedzielę, 1 września, w Cieszynie o godz. 15.30 rozpoczną się diecezjalne uroczystości ku czci św. Melchiora Grodzieckiego. Na Jasnej Górze odbędą się Dożynki Ogólnopolskie. W kaplicy na naszym cmentarzu o godz.16.00 odprawiona zostanie Msza święta za zmarłych.

7. W dniu 12 października odbędzie się diecezjalna pielgrzymka do Koszyc na Słowacji – miejsca męczeństwa św. Melchiora Grodzieckiego w 400. rocznicę śmierci. Zapisy w zakrystii do 15 września. Koszt 120 zł z pakietem pielgrzyma; zaliczka 40 zł przy zapisie.

Redaguje Zespół pod opieką ks. Przemysława Gorzołki
Adres redakcji: Parafia św. Floriana, 34-300 Żywiec, ul. Browarna 3; www.zablocie.katolik.bielsko.pl